

Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

PAŹDZIERNIK 2012

ISSN 1644-5163

STREFA AUTOMOTIVE

Samochody jak motyle

STREFA
FELIETONU

Historia gliwickiej
stadionowej realpolitik

PLAN NA 2000 PROCENT

ROZMOWA Z PIOTREM WOJACZKIEM, PREZESEM KATOWICKIEJ
SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

9-11

Plan na 200 procent

Rozmowa z Piotrem Wojaczkim, Prezesem Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej



W Częstochowie plan wykonany

Szansa na nowe tereny?

12

Dobry klimat inwestycyjny

Rozmowa z Edwardem Maniurą, Burmistrzem Lublińca

14-17

Historia gliwickiej stadionowej realpolitik

Felieton Tomka Muchy

22-23

NARZĘDZIA POD RĘKĄ

Macro Molds – wsparcie dla branży motoryzacyjnej

18-21

SAMOCCHODY JAK MOTYLE

24-27

LANDSTER: SPOSOBEM SILESIA AUTOMOTIVE

28-29

KONESERZY SZTUKI W KONESER CLUB

30-32

PIN-UP PRINCESS W DOBRYM GRONIE...

Impreza Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej w Pszczynie

33-34

MOJA PASJA STAŁA SIĘ MOIM ZAWODEM

Rozmowa z gwiazdą wieczoru – Katarzyną Groniec

35

EDYTORIAL

Drodzy Czytelnicy!



Ze światowego rynku motoryzacji napływają kolejne niepokojące informacje. W Europie część fabryk zostanie zamknięta, wielu pracowników sektora Automotive straci pracę. W jaki sposób odbije się to na polskim rynku? Pesymiści roztaczają wizję końca ery Automotive w Polsce. Optymiści, wręcz przeciwnie, uważają, że Polska jest w doskonałej sytuacji, której nie sposób zmarnować. Niższe koszty pracy i wysokie kwalifikacje pracowników, a do tego możliwość skorzystania z ulg strefowych. Nic, tylko nadal inwestować w naszym kraju.

A co na to realności? Cóż, na okładce tego wydania „Strefy” zapewne przyciągnęła Was grafika futurystycznej wizji samochodu. To jeden z koncepcyjnych pomysłów projektantów General Motors. Realności szczerze odpowiedzą, że nie znają przyszłości, ale jeśli ma przypominać wizję z naszej okładki, ja nie mam nic przeciwko.

Redaktor prowadzący
Wojciech Leśny

KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA

Prezes Zarządu: Piotr Wojacek
Wiceprezes, Zastępca Prezesa: Andrzej Pasek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68, 785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA

Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PRODUKCJA: Media Meritum / www.mediameritum.com

Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny – wojciech.lesny@mediameritum.com / **Dyrektor Artystyczny:** Emil Kłosowski – emil.klosowski@mediameritum.com
DRUK: Epigraf s.c. / epigraf@epigraf.com.pl / www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

PODSTREFA GLIWICKA

Wiceprezes: Jerzy Łoik
44-100 Gliwice, ul. S. Wyszyńskiego 11/307
tel. (32) 231-89-10, 331-34-05
e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA

Wiceprezes: Mirosław Bubel
41-200 Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32B
(wejście od ul. Małachowskiego)
tel. (32) 292-01-06; (32) 298-89-69
fax (32) 720-26-56
e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA

Wiceprezes: Andrzej Zabięgliński
44-240 Żory, al. Wojska Polskiego 4
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE

Dwumiesięcznik.
Nr ISSN 1644-5163.

Wydawca: Andrzej Pasek, Piotr Wojacek, KSSE SA
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

KORZENIE GOSPODARKI W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Śladami historii

O tym jak wyglądał biznes w Dąbrowie Górniczej 200 lat temu, a jak wygląda teraz, mówiono podczas wyjątkowego spotkania zorganizowanego 6 września 2012 r. w Dąbrowie Górniczej przez Urząd Miasta i Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną



Obecnie na terenie Dąbrowy Górniczej funkcjonuje prężnie rozwijająca się Podstrefa Sosnowiecko-Dąbrowska KSSE, która zrzesza inwestorów z całego świata. Jednak mało kto pamięta, kiedy tak naprawdę zaczęła się przemysłowa historia regionu i kto był jej inicjatorem. Okazją do tego, by dowiedzieć się więcej na temat rozwoju gospodarczego miasta była konferencja „Korzenie gospodarki w Dąbrowie Górniczej – kapitał zagraniczny w historii miasta”. Pierwszą osobą, która zdecydowała się zainwestować w Dąbrowie Górniczej był Wilhelm Friedrich von Reden. To dzięki niemu w 1796 r. powstała kopalnia Re-

den, która pchnęła miasto na ścieżkę rozwoju i rozpoczęła przemysłową rewolucję, której kontynuatorem był Henryk Łubieński – to z jego inicjatywy zbudowano Hutę Bankową w pierwszej połowie XIX w. i powstała kolej warszawsko-wiedeńska. W spotkaniu uczestniczyli potomkowie obu zasłużonych dla miasta inwestorów-wizjonerów. – Historia lubi się powtarzać. Rozwój przemysłu w XVIII i XIX w. nastąpił z udziałem kapitału zagranicznego. Szesnaście lat temu, wraz z powstaniem specjalnej strefy ekonomicznej, znów tu napłynął – podkreślał Zbigniew Podraza, prezydent miasta. Symbolem pamięci o przemysłowej tradycji regionu stała się odsłonięta tego samego dnia instalacja artystyczna.

Stanęła ona w miejscu, w którym z kopalni Reden ciągnęły wagony z węglem do Huty Bankowej. Przedstawia ona wagon otoczony przezroczystymi tablicami, na których wypisano nazwy największych zagranicznych firm, które funkcjonowały w mieście przed II wojną światową, a także tych, które obecnie działają w Dąbrowie. Wszystko to, o czym opowiadano podczas konferencji, można było zobaczyć kolejnego dnia, podczas zorganizowanej specjalnie dla uczestników wydarzenia wycieczki po Dąbrowie Górniczej. Odwiedzono m.in. Muzeum „Sztęgarka”, zabytkową sztolnię, Hutę Bankową, Halę Widowiskowo-Sportową „Centrum” i Pogorię III.



DRUGI FESTYN RODZINNY PRACOWNIKÓW VLASSENROOT POLSKA

Family Day



Hala produkcyjna otwarta dla zwiedzających, a w niej wystawa malarstwa. Konkursy i loterie, różnorodne atrakcje dla najmłodszych – dmuchane zamki, trampolina, zjeżdżalnie, gry i zabawy pod opieką animatorów – tak wyglądał Festyn Rodzinny firmy Vlassenroot Polska



Firma Vlassenroot zajmująca się produkcją konstrukcji stalowych, działa w Gliwicach od pięciu lat. 28 września 2012 r. odbyła się druga, dedykowana pracownikom impreza zorganizowana przez zakład. – Pierwszy tego typu event odbył się u nas pół roku po otwarciu fabryki i był on skierowany nie tylko do pracowników, ale i naszych dostawców oraz klientów. Tym razem zorganizowaliśmy spotkanie specjalnie dla naszych pracowników i ich rodzin, podczas którego świętujemy otwarcie nowej, trzeciej hali produkcyjnej – powiedział Grzegorz Nowak, dyrektor gliwickiego zakładu. – Jedną z atrakcji naszego „Family Day” jest prezentacja dźwigu, którego elementy powstawały właśnie u nas – dodaje. Pracownicy mieli również okazję pokazać bliskim swoje miejsce pracy. – Jednym z punktów programu jest zwiedzanie hali. Oczywiście została ona w odpowiedni sposób zabezpieczona ze względów bezpieczeństwa, ale udało nam się również zaprezentować kilka maszyn podczas pracy – tłumaczył dyrektor zakładu. W zabawach podczas Family Day wzięło udział ponad tysiąc osób.



Grupa Vlassenroot

Grupa Vlassenroot jest pionowo zintegrowana grupa przedsiębiorstw z siedzibami w Belgii, Niemczech i Polsce. Światowy lider w zakresie produkcji najbardziej krytycznych części dźwigów teleskopowych: ramiona, platformy obrotowe i podwozia dla dźwigów ruchomych. Firma koncentruje się głównie na produkcji stalowych części maszyn i urządzeń, ze szczególnie wysokimi wymaganiami odnośnie stali drobnoziarnistych o wysokich własnościach wytrzymałościowych, spełniających najsurowsze wymogi jakości. Potencjał grupy wykorzystywany jest w konstrukcjach infrastruktury szczególnej, takich jak – mosty, śluzy i wieże. Vlassenroot Polska istnieje w Gliwicach od 2007 roku i zatrudnia obecnie około 600 pracowników.

II Europejski Kongres Gospodarczy
Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Małe jest piękne

Tadeusz Donocik – prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach, w towarzystwie wielu znamienitych gości, m.in. prof. Jerzego Buzka, Lecha Wałęsy i Waldemara Pawlaka zainaugurował 24 września 2012 r. trwający cztery dni II Europejski Kongres Gospodarczy Małych i Średnich Przedsiębiorstw



Małe i średnie przedsiębiorstwa możemy traktować jak lekarzy polskiej gospodarki. Nie ponoszą odpowiedzialności za chorobę, z którą gospodarka teraz walczy, ale są jedynym ratunkiem na kryzys – powiedział prof. Jerzy Buzek podczas pierwszego dnia Kongresu. Tego też dnia toczyła się dyskusja na temat współpracy samorządu, nauki i gospodarki. Wyróżniono gminę Pawłowice, Czechowice-Dziedzice, miasto Sosnowiec, Dąbrowę Górniczą i Bydgoszcz nagrodami Programu „Samorząd, który wspiera MŚP”. Drugi dzień spotkania obfitował w panele dyskusyjne poświęcone zagadnieniom nowoczesnego zarządzania strategicznego, zasobami ludzkimi, marketingu, PR, partnerstwa publiczno-prywatnego i wielu innym. Przedsiębiorcy dyskutowali również o relacjach Polski z zagranicą. Podczas panelu Polska-Chiny połączono się za pomocą telemostu z Hong-Kongiem. W drugim dniu kongresu rozpoczęły się również Targi Usług i Produktów dla małych i średnich przedsiębiorstw „Biznes Expo”, podczas których swoją ofertę zaprezentowało ponad stu wystawców. Współpraca z Ukrainą, Rosją i Białorusią, wsparcie eksportowe MŚP na rynkach za-



granicznych oraz możliwości inwestowania w specjalnych strefach ekonomicznych zdominowały debaty dwóch ostatnich kongresowych dni. – Mogę przytoczyć Państwu co najmniej kilkanaście dowodów na to, że specjalna strefa ekonomiczna może być wiatrem w żagle dla przedsiębiorców. Znam właścicieli firm, którzy zaczęli od prowadzenia swojego biznesu w garażu. Po 10-15 latach mają już kilka fabryk,

sprzedają w 15 krajach świata, siedem cyfr na koncie i zatrudnienie sięgające kilkuset osób – mówił podczas panelu o możliwościach inwestycyjnych dla małych i średnich przedsiębiorstw w specjalnych strefach ekonomicznych Piotr Wojaczek, prezes KSSE. Jedno z najważniejszych spotkań przedstawicieli małego i średniego biznesu w Europie Środkowo-Wschodniej skupiło blisko 3 tys. przedsiębiorców.

Nowa siedziba Aluronu oficjalnie otwarta

Wyjątkowy prezent urodzinowy

W 2012 r. przypada dziesiąta rocznica powstania spółki Aluron. Jubileusz uczczono w najlepszy z możliwych sposobów – otwarciem nowoczesnego zakładu mieszczącego się przy ul. Podmiejskiej w Zawierciu



Uroczyste otwarcie nowego zakładu odbyło się 5 września, a wśród zaproszonych gości pojawili się politycy, partnerzy biznesowi oraz lokalne media. – Jesteśmy mile zaskoczeni frekwencją, co świadczy o tym, że formuła, którą wybraliśmy, jest bardzo partnerska. Zaprosiliśmy tych, którzy nam pomogli – mówił w swoim wystąpieniu Kryspin Baran, wiceprezes zarządu. Na otwarciu zakładu, który mieści się na blisko 16,5 tys. m², nie zabrakło również Mirosława Bubla, wiceprezesa KSSE, który na koniec swojego przemówienia przeczytał list gratulacyjny od Waldemara Pawlaka, ministra gospodarki. Po wystąpieniach nastąpiło tradycyjne przecięcie wstęgi. Uczestniczyli w nim: posłowie na Sejm RP Anna Nemś oraz Piotr van der Coghen, prezydent Zawiercia Ryszard

Mach, starosta powiatu zawierciańskiego Rafał Krupa, wiceprezes KSSE Mirosław Bubel oraz właściciele Aluronu – Dariusz Kister wraz z Kryspinem Baranem. Wszyscy goście mieli okazję zwiedzić nowy zakład i zobaczyć, w jaki sposób funkcjonuje spółka wdrażająca no-

we technologie w branży okien i drzwi. Aluron był pierwszą firmą, która zdecydowała się na inwestycję na zawierciańskich terenach KSSE. Nowy budynek biurowo-produkcyjny ma zapewnić dalszy rozwój spółki oraz zwiększyć jej konkurencyjność na rynku.

TU ROZBUDOWUJE SIĘ CENTRUM LOGISTYCZNE

Lokalizacja w Gliwicach to doskonałe połączenie autostradowe i skupienie wszystkich usług w jednym miejscu.

Zapraszamy do skorzystania z niepowtarzalnej szansy: jako nasz kontrahent mogą Państwo zająć miejsce w nowym Terminalu w Centrum Logistycznym w Gliwicach. Skorzystaj z usług eksperta w dziedzinie logistyki zaopatrzeniowej, produkcyjnej i dystrybucyjnej. Korzyści są niezaprzeczalne: większe możliwości, większa elastyczność, lepsze kompetencje. Informacje można uzyskać: www.lila-logistik.com, tel. +48 (0) 32 33 19 823, info@lila-logistik.pl

ILLTII
MÜLLER | DIE LILA LOGISTIK



GLIWICE GOSPODARZEM ZGROMADZENIA WORLD TECHNOPOLIS ASSOCIATION

Spotkanie światowych liderów innowacji



W ramach 8. Zgromadzenia Generalnego World Technopolis Association odbyła się konferencja poświęcona roli innowacji w walce z kryzysem. Wśród uczestników dyskusji, która odbyła się w Centrum Nauki i Biznesu „Nowe Gliwice” 11 września 2012 r., byli prawdziwi liderzy innowacyjności

Pytania o sposób na przezwyciężenie kryzysu i ożywienie popytu otwarty tegoroczny zjazd Światowego Stowarzyszenia Technopolis (WTA), na które przybyli do Gliwic przedstawiciele organizacji – potencjaci gospodarki z ponad czterdziestu krajów świata. Do tego, że innowacje są najskuteczniejszym sposobem na walkę ze światowym kryzysem gospodarczym przekonywał Yum Hong-Chul, obecny na spotkaniu prezes organizacji. Innowacje nierozwalnie wiążą się z koniecznością inwestowania, jednak uczestnicy debaty zgodnie podkreślali, że

warto inwestować, gdyż pieniądze dziś dobrze ulokowane, dobrze będą nam służyły w przyszłości. – Recesja rozpoczyna się od spadku popytu, co obserwujemy nie tylko w Europie. Receptą na taką sytuację są innowacje: nowe pomysły, nowe produkty i nowy sposób ich produkowania – mówił gość konferencji prof. Jerzy Buzek. – Do tej pory Europa, w tym także Polska, nie zdawała sobie sprawy z konieczności ciągłego wdrażania do przemysłu innowacyjnych, często bardzo odważnych pomysłów. Na szczęście wszystko zaczyna się zmieniać – przekonywał prof. Buzek. Nieustannie należy szukać sposobów

racjonalizowania procesu produkcyjnego, kontrolowania kosztów. O tym, że trudno być na rynku konkurencyjnym, mówił Andrzej Korpak, dyrektor General Motors Manufacturing Poland. – Nie ma już dziś na rynku aut marnych, takich, które się psują. Jakość i bezpieczeństwo to główne przesłanie współczesnych firm motoryzacyjnych – podkreślał. W debacie udział wzięli również m.in. Grzegorz Krupa, prezes innowacyjnej spółki Flytronic, Jerzy Łoik, prezes Podstrefy Gliwickiej KSSE, Jan Kosmol, prezes gliwickiego Technoparku, Arkadiusz Szmal, dyrektor Centrum Innowacji i Transferu Technologii Politechniki Śląskiej.

PLAN NA 200 PROCENT

ROZMOWA Z PIOTREM WOJACZKIEM, PREZESEM KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

Piotr Wojacek: Według rankingu FDI Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna jest drugą najlepszą strefą w Europie i jedną z najlepszych w świecie. Co Pańskim zdaniem miało wpływ na tak wysoką ocenę KSSE w tym rankingu?

Po pierwsze weszliśmy już w fazę dojrzałości. Zdarzają nam się jeszcze rzeczy może nie całkiem trafione, ale jest ich o wiele mniej. I to dotyczy zarówno wyboru lokalizacji nowych terenów, jak infrastruktury. Ponadto otoczenie w którym się znajdujemy – Śląsk, ma ogromny wpływ na to, jak jesteśmy oceniani w rankingach. I ta lokalizacja, stan infrastruktury, choć nie są w całości naszą zasługą, ale my to dyskontujemy.

Teraz ma Pan namacalny dowód, że wśród polskich Stref KSSE jest najlepsza.

Tego dowodu, powiem nieskromnie, ja nie potrzebowałem, ale tak naprawdę nie lubimy za bardzo występować w konkursach piękności, głównie dlatego, że moja rola we wpływaniu na rzeczywistość polskich specjalnych stref ekonomicznych z racji funkcji, którą mam zaszczyt sprawować, jest dosyć znaczna. Jednak faktycznie nasza Strefa jest strefą wiodącą, również dlatego, a może przede wszystkim dlatego, że doświadczenia nasze biorą się z kilkuset projektów. Posiadamy wiedzę, którą możemy dzielić się z naszymi kolegami z innych Stref. Każda ze Stref startowała jakby z innego pułapu, ale wszyst-

kim nam przyszło działać w czasach trudnych, a nawet skrajnie trudnych. Jest wiele stref, w których infrastruktura drogowa, kolejowa jest mocno niedorozwinięta i to nie jest wina gospodarki tych terenów. Dlatego nie lubię tego typu porównań, ale tak jak mówię, cieszę się, że ktoś nas zauważył.

Może gdyby inne Strefy również były na Śląsku, to odniosłyby większy sukces?

Zostawmy naszą Strefę w naszym województwie. Może konkurencji się nie kocha, ale konkurencja jest potrzebna. Zdrowa konkurencja to jest gwarancja mniejszego ryzyka popełnienia błędów, a także większego wysiłku wkładanego w osiągnięcie celów, a to służy naszym Klientom.

Wśród branż pod uwagę kryteriów oceny Stref w rankingu, dosyć dużo miejsca poświęcono polityce promocji Strefy. Jak odnieść taki sukces marketingowy, jaki odnosi KSSE?

Gdybym powiedział, że potrafię na to odpowiedzieć w sposób jednoznaczny, to byłoby to kłamstwem. Tak jak powiedziałem już na wstępie, to co robimy dzisiaj, robimy już nie tak intuicyjnie, ale w bardziej wyrafinowany sposób, bo to wynika z naszych przemysłów, doświadczeń. My jesteśmy w cieniu naszych inwestorów, ale jesteśmy jednak oświetlani światłem ich gwiazd. Tego światła jest dość dużo i łatwiej jest nas dostrzec. Wykorzystujemy to we wszelkich eventach, które robimy. Promujemy się właściwie naszymi klientami, ich sukcesami. I podkreślamy swoją służebną funkcję, bo taką naprawdę świadczymy. Wydaje mi się, że to jest dobry sposób. Kolejny to jest marketing bezpośredni, czyli po prostu selekcjonowanie obszarów, jednostek, przedsięwzięć, do których chcemy dotrzeć. W związku z powyższym jest to często bardzo mozolna praca i w tej pracy też byśmy nie mieli sukcesów, gdyby nie zaangażowanie samorządów. Samorządy to już nie są te samorządy z początku lat 90. Nawet jeśli to są nadal Ci sami prezydenci, i częściowo skład rad gminy. Wszyscy wiele się nauczyliśmy, wszyscy się wyszkoliliśmy i mamy jasno zakreślone cele, dzięki

”

My jesteśmy pomiędzy urzędem, a biznesem i czasami pracujemy jak tłumacz, bo my rozumiemy biznes i rozumiemy urzędnika

50tys.

Tyle miejsc pracy udało się stworzyć po 16 latach działalności

czemu odrzucamy to, co mogłoby nas rozpraszać w ich osiągnięciu. Samorządy, począwszy od województwa, skończywszy na najmniejszej gminie, mają w tym swój udział. Udaje nam się promować razem, przez to jest lepsza efektywność przy wykorzystaniu nie za dużych środków. Jest również autorytet imienny, wśród kierujących gminami są też osoby charyzmatyczne, które mają swój wkład w pozyskaniu inwestora. Bo nigdy nie jest tak, że inwestor nie wie, u kogo inwestuje. Dzięki temu inwestor również przestaje być jakąś firmą bezimienną, ma twarz i rozwiązanie jego problemów nie będzie tylko jedną z kolejnych spraw do załatwienia. To jest proces dość skomplikowany, ale coraz więcej o nim wiemy.

Przyszło nam żyć w coraz trudniejszych czasach i ta walka o klienta jest dżentelmeńska jeśli chodzi o wymiar kraju, poza granicami może być zdecydowanie mniej dżentelmeńska.

Wyniki finansowe skłaniają nas do takich przypuszczeń, że prędzej czy później kryzys nastąpi w naszym kraju. Pytanie, czy nie obawia się Pan, że w poszukiwaniu środków na latanie dziur budżetowych, ktoś nie wpadnie na genialny pomysł chociażby rezygnacji z ulg, jakie posiadają firmy w Strefie?

Wierzę w mądrość tych, którzy nami rządzą i to oznacza, że nawet jeśli mają słabszy dzień i jeżeli nawet sformułują taki postulat, to będzie to jedynie przejaw prowadzenia jakiejś doraźnej taktyki. Natomiast jeśli ktoś planuje strategię rozwoju regionu, to nie może jej budować bez stref, bo strefa to nie jest tylko dwa, trzy tysiące hektarów w danym województwie, ale to już jest tak jak u nas 19 mld zł zainwestowanych w ciągu 15 lat, 50 tys. miejsc pracy. To wszystko jest ważne i to łatwo policzyć, natomiast są rzeczy, których na pewno nie da się policzyć i gdyby nawet próbować szukać jakiejś metody, to ona i tak będzie zawodna. Nie można policzyć,

wycenić pewnych rzeczy, jak np. bezcennej implementacji w naszym środowisku kultury zarządczej, tego z czym przyszli do nas Ci klienci. To jest nauka, cenne doświadczenie. Nowe przedsięwzięcia zmieniają również obraz naszego społeczeństwa. One dają realną nadzieję na pracę osobom, które jej nie mogą znaleźć. Dają nie tylko nadzieję, ale i praktykę, doświadczenia, rozwiązują wiele trudnych spraw w takiej podstawowej rodzinie, gdy ktoś dostanie dobrą, stabilną pracę. Czuję to intuicyjnie i choć nie można tego wycenić, prosto zrobić trafnej kalkulacji, to jednak wliczając w to jeszcze koszty wyjątkowo skutecznej promocji Polski na świecie, chociażby poprzez takie fakty jak na przykład to, że połowa silników diesla na świecie, które są wyposażone w filtr cząstek stałych, ma filtry pochodzące z Gliwic, że samochód x albo inny produkt pochodzi z tego miejsca, że na radach dyrektorów globalnych korporacji, które jeszcze pięć lat temu nie miały pojęcia gdzie są Katowice, Gliwice, Tychy rozmawia się o naszym regionie. To wszystko razem kosztowałoby ciężkie miliardy złotych i według mnie jest porównywalne z ilością brzęczącej monety wpływającej do kas gmin i kas ministerstwa finansów, czyli budżetu państwa.

Rok temu rozmawialiśmy o piętnastoleciu, w tej chwili mija szesnaście lat od powołania SSE, sytuacja na rynku globalnym lekko się pogorszyła, a co słychać w Strefie?

Uważam, że potencjał Stref jest tak potężny, że byłoby nie tylko nieroztropnością, ale byłoby karygodne zaprzepaścić potencjał, który drzemie w spółkach zarządzających, a tym bardziej w zbiorowiskach firm

Chciałbym bardzo powiedzieć, że słycać wciąż tak samo dobrze i wspaniale, ale pewnie miałbym się trochę z prawdą i nie można nie zauważyć, że spowolnienie nie dotknęło również biznesu strefowego. Tak naprawdę w wielu światowych koncernach i mniejszych przedsiębiorstwach albo porzucono, albo wstrzymano decyzję o inwestowaniu. Prognozy były lepsze mimo wszystko na tę drugą część roku, a więc i wyniki będą lepsze. Już teraz wiemy, że ostatecznie zamkniemy rok powyżej średniej z ostatnich 16 lat.

Czy chciałby Pan coś dodać po tych szesnastu latach?

Dodać, nie. Ale zaakcentować, że 16 sierpnia minęło 16 lat od wydania rozporządzenia o KSSE, że do końca roku planujemy dojść do 20 mld zł nakładów inwestycyjnych. Właśnie w okolicach szesnastej rocznicy przekroczyliśmy już 50 tys. miejsc pracy i to jest bardzo optymistyczne, bo jednocześnie w 2016 r. mieliśmy być likwidowani, a cztery lata przed tą datą wyprzedzamy nasze początkowe założenia. Planem na 2016 r. miało być utworzenie 25 tys. miejsc pracy i zdobycie ok. 6, czy 7 mld zł nakładów inwestycyjnych, więc cztery lata przed tą datą mamy dwa razy tyle miejsc pracy i ponad dwa razy więcej nakładów. Jeśli chodzi o kolejne lata Strefy, zależy nam na tym, żeby w perspektywie występowała stabilizacja warunków naszej oferty. Ona jest dobra w zakresie kosztów osobowych, gruntów, które przygotowujemy, klimatu – to jest bardzo stabilne, i to spowoduje, że to będzie dalej się dobrze kręciło. Strefy pewnie będą miały w najbliższym czasie bardziej skomplikowane zadania, gdyż przypisuje się im dużą rolę w kreowaniu polityki klastrowej, co oznacza, że powinniśmy zająć się formowaniem, zarządzaniem klastrowymi strukturami. Powinniśmy dać impulsy do ich powstawania. W wielu województwach Strefy stały się taką bramą, która z jednej strony wpuszcza nowoczesny przemysł, a z drugiej strony jest takim integratorem środowiska gospodarczego, współautorem – oddając oczywiście co do nich należy izbom i innym organizacjom przedsiębiorców – ale w wielu województwach takie ambicje zarządzający już prezentują, a w innych się pojawią i to należy wykorzystać. My je-

Pompeii circumgrediet fiducias, iam parsimonia suis lucide corrumperet apparatus bellis. Umbraculi fortiter senesceret saetosus saburre, semper catelli fiducias

steśmy pomiędzy urzędem, a biznesem i czasami pracujemy jak tłumacz, bo my rozumiemy biznes i rozumiemy urzędnika. Możemy się czasem z nimi nie zgadzać, ale ich rozumiemy. I my staliśmy się takim pasem transmisyjnym. Jesteśmy bardzo dobrze ulokowani, nie jesteśmy żadnymi agendami rządowymi – stąpamy po ziemi (bo musimy sami zarobić pieniądze na naszą działalność), nie szalejemy, ale staramy się wchodzić w relacje, które będą z korzyścią dla wszystkich i uważam, że to się powinno pielęgnować.

Wspomniał Pan na początku naszej rozmowy, że w latach 90. chwytano się tysiąc srok za ogon. Był to czas poszukiwania nowych rozwiązań. Dziś samorządy, jak i urzędnicy wyższych szczebli dostrzegają, że warto specjalizować się w danej gałęzi przemysłu. W przypadku Śląska jest to Automotive. Czy możemy mówić o dojrzałej, spójnej polityce regionu?

Tak, przy czym ja myślę, że poszukiwać musimy wciąż. To może zabrzmie głupio, ale nawet w naszej pracy możemy mówić o innowacyjnym traktowaniu naszej usługi. Może to nie jest akurat ta innowacyjność, która jawi się ludziom po przeczytaniu artykułu o firmie Avio. Powinniśmy dalej szukać, powinniśmy umacniać swoją pozycję zaufania do nas wśród urzędników. Jednym z naszych zadań jest również wpływanie na kształt przepisów tak, aby były one bardziej przyjazne. My słuchamy naszych klientów i przekazujemy już przefiltrowane wskazówki, życzenia urzędnikom. Uważam, że potencjał Stref jest tak potężny, że byłoby nie tylko nieroztropnością, ale byłoby karygodne zaprzepaścić potencjał, który drzemie w spółkach zarządzających, a tym bardziej w zbiorowiskach firm.

Rozmawiał: **Wojciech Leśny**

”



20 mld zł

Tyle do końca 2012 roku zostanie zainwestowanych środków w KSSE

W Częstochowie plan wykonany

SZANSA NA NOWE TERENY?

PONAD 42 HEKTARY CZĘSTOCHOWSKIEJ STREFY UDAŁO SIĘ W PEŁNI ZAGOSPODAROWAĆ W CIĄGU 9 LAT. CZY CZĘSTOCHOWA ZECHCE NADAL AKTYWNIERWIE ROZWIJAĆ STREFĘ NA SWOIM TERENIE?

Pierwsze tereny włączono do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w 2000 roku. – Swoje inwestycje rozpoczęły wtedy firmy Guardian i Berger, obecnie GST Automotive Safety Poland – tłumaczy Mirosław Bubel, Prezes Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej KSSE. – Sześć lat później swoją inwestycję rozpoczęła firma TRW. Wtedy także wystąpiliśmy do Gminy Częstochowa o wskazanie nieruchomości na jej terenie, które mogłyby zostać objęte statusem KSSE. Został zaproponowany teren w rejonie Huty Częstochowa, który jednak nie był dostatecznie wyposażony w infrastrukturę techniczną i nie został włączony do KSSE – dodaje.

W 2007 roku prowadzono rozmowy z przedstawicielami samorządów z Subregionu Północnego Województwa Śląskiego: Wicestarosta Powiatu Częstochowskiego, Wójtowie Gmin: Poczesna, Konopiska, Kamienica Polska, Starcza w celu utworzenia Katowickiej Specjalnej Strefy Eko-

nomicznej na terenach stanowiących własność ww. Gmin (ok. 160 ha). Teren nie został włączony do Katowickiej SSE ze względu na brak infrastruktury technicznej. Jednak nie oznacza to, że inwestorzy nie chcą działać na terenie Częstochowy i w jej okolicach. – Potwierdza to rok 2009, kiedy to swoją inwestycję rozpoczęła firma Stolze – tłumaczy Mirosław Bubel. – Niestety tym samym wykorzystano wszystkie tereny, jakimi dysponowała KSSE i aby nadal rozwijać działalność strefową konieczne są odpowiednie grunty, którymi winna dysponować mina Częstochowa – dodaje.

Istnieje jednak duża szansa na włączenie nowych terenów. Zarówno Rada Miasta, jak i Prezydent Częstochowy wyrazili chęć dalszego rozwijania Strefy na terenie gminy. Poza oczywistymi korzyściami dla Częstochowy, jakim są chociażby nowe miejsca pracy zapewne dużą rolę odegrała opinia dotychczasowych inwestorów.

„Serdecznie gratuluję uzyskania drugiej pozycji w rankingu specjalnych stref ekonomicznych Europy. Spółka TRW Polska działa w Strefie już od ponad sześciu lat. W ramach partnerskiej współpracy uzyskujemy profesjonalne doradztwo, istotnie wspierające nasze kolejne decyzje inwestycyjne. Myślę, że w dużej mierze przyczynia się to do utrzymania wysokiej pozycji spółek TRW jako największego dostawcy części dla motoryzacji w Polsce. Życzę dalszych sukcesów w pełnym wykorzystaniu wysokiego potencjału jakim dysponujecie.”

Krzysztof Szwedkiewicz,
dyrektor i członek zarządu TRW Polska Spółka z o.o.

„Uważam, że współpraca naszej Spółki z KSSE układała się bardzo dobrze zarówno przed wejściem do Strefy, jak i po zakończeniu naszej inwestycji w Strefie. Pragnę podkreślić wielką życzliwość i elastyczność zarządu Strefy, który w swoich działaniach jest nakierowany na pomoc i rozwiązywanie problemów. Dzięki korzyściom podatkowym możemy w znaczący sposób rozwijać swój zakład. Wdrażanie nowych rozwiązań technologicznych powoduje wzmocnienie naszej pozycji na rynku polskim i międzynarodowym”

Stanisław Górski
dyrektor Stolze Częstochowa Sp. z o.o.

Zestawienie na dzień 30.09.2012 r.	Powierzchnia całkowita [ha]	Powierzchnia zagospodarowana [ha]	Inwestycje [pln]	Zatrudnienie [etaty]	Wskaźnik: zagospodarowanie [%]	Wskaźnik: inwestycje na 1 ha	Wskaźnik: zatrudnienie na 1 ha
KSSE	2004,83	990,65	18 911 057 398 zł	53524	49%	19 089 523 zł	54,03
KSSE PSD Częstochowa	42,82	42,82	1 129 448 896 zł	5954	100%	26 378 146 zł	139,05
GST Automotive Safety Poland	7,23	7,23	89 897 371 zł	275			
Guardian Częstochowa	25,62	25,62	643 638 126 zł	332			
Stolze Częstochowa	2,07	2,07	162 122 212 zł	448			
TRW Polska	7,89	7,89	233 791 186 zł	4899			

Terminal Zwardoń. Logistyka bez granic.

NOWY OBSZAR KSSE

- Ulgi podatkowe.
- Plan zagospodarowania: tereny zabudowy techniczno-produkcyjnej, w tym obiekty produkcyjne, składy i magazyny.
- Od strony południowej – ogrodzenie przemysłowe.
- Teren częściowo zabudowany i zagospodarowany z utwardzonym terenem pod plac manewrowy i parking.
- Uzbrojenie: energia elektryczna, agregat prądotwórczy, wodociąg, kanalizacja deszczowa i sanitarna, telefon oraz oświetlenie terenu.
- Dojazd z drogi państwowej o nawierzchni asfaltowej.

Nieruchomość zabudowana budynkami oraz budowlami byłego Zakładu Drogowych Przejść Granicznych w Bielsku-Białej zlokalizowana w Zwardoniu, gm. Rajcza.

Nieruchomość znajduje się przy granicy ze Słowacją w gminie Zwardoń.

Powierzchnia objęta statusem KSSE: 5,45 ha.

Budynek główny o powierzchni użytkowej ok. 5.700 m² i 7 budynków pomocniczych o łącznej powierzchni ok. 1.200 m².

Wiaty na powierzchni ok. 3.500 m².

Kontakt:

Podstrefa Jastrzębsko-Żorska
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A.
al. Wojska Polskiego 4
44-240 Żory

Piotr Sikora, Specjalista ds. Rozwoju
tel. 32 43 51 613, 606 67 10 96
e-mail: zory@ksse.com.pl

DOBRY KLIMAT INWESTYCYJNY

Kto jest kim?

**EDWARD
MANIURA**

URODZIŁ SIĘ
24 LUTEGO 1960 R.
W LUBSZY
W WOJEWÓDZTWIE
ŚLĄSKIM

Samorządowiec, poseł
na Sejm III, IV i V kadencji.
W latach 1990-1998 burmistrz
miasta i gminy Woźniki w po-
wiecie lublińskim. W la-
tach 1998-2001 był przewodni-
czącym Rady Powiatu Lubli-
ńskiego, a w latach 2005-2006
delegatem do Zgromadzenia
Parlamentarnego Rady Europy.
Burmistrzem Lublińca jest
od sześciu lat.
Żonaty, troje dzieci.

ROZMOWA
Z EDWARDEM MANIURĄ,
BURMISTRZEM LUBLIŃCA

Strefa: Lubliniec jest jednym z kilkunastu miast w Polsce, które Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową zalicza do klasy A pod względem atrakcyjności inwestycyjnej. Czym miasto kusi inwestorów?

Edward Maniura: Wielkim atutem miasta jest jego położenie na skrzyżowaniu dróg krajowych z ważnymi liniami kolejowymi, a także zmodernizowany wewnętrzny układ drogowy. Na bazie specjalnej uchwały Rady Miejskiej, inwestor może uzyskać ulgi w podatkach lokalnych, a urzędnicy Urzędu

Miejskiego deklarują wszelką możliwą pomoc zarówno w czasie trwania inwestycji, jak i po jej zakończeniu. Nie bez znaczenia są również niskie koszty mediów, a my mamy jedną z najniższych cen wody i ścieków. Dysponujemy również włączonymi do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej terenami inwestycyjnymi o powierzchni 32 ha, które mamy szansę w niedługim czasie w pełni dozbroić. Wniosek w tej sprawie został już złożony.

Wreszcie, po długich oczekiwaniach, pojawił się pierwszy inwestor zainteresowany ulokowaniem swojego biznesu na Strefowych terenach w Lublińcu. Jaki wpływ na obecną kondycję gospodarczą w mieście będzie miała planowana przez austriacką firmę Eurobox inwestycja?

Lubliniec w analizach Euroboxu wygrał z kilkoma innymi polskimi miastami, nie tylko dzięki lokalizacji, ale również dzięki boczniczy kolejowej, która przylega do naszych terenów Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Obecnie czekamy

Będąc w Lublińcu koniecznie trzeba odwiedzić Muzeum „Pro Memoria Edith Stein”, lubliński rynek i odrestaurowany zamek

”

na ostateczną decyzję firmy. Szacuje się – jeśli inwestycja dojdzie do skutku – że nasz austriacki producent tekstury falistej stworzy w Lublińcu ponad 200 miejsc pracy, a w ciągu kolejnych dziesięciu lat wyda na swój nowy zakład 50 mln euro. Bez wątpienia ma to być inwestycja, która znacząco wpłynie na przyszłość miasta. Nasza obecna sytuacja ekonomiczna jest dobra. W ciągu ostatnich pięciu lat znacząco, bo o blisko 8 mln zł, obniżyliśmy zadłużenie Lublińca, prowadząc jednocze-

120 km

Tyle wynosi
długość ścieżek
rowerowych
w Lublińcu.

To jedna
z najdłuższych tras
rowerowych
w województwie
śląskim



śnie szeroko zakrojone inwestycje, m.in. dzięki efektywnemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Wszystko to przekłada się na atrakcyjność miasta i dobry klimat inwestycyjny, czego przykładem jest planowana przez dużego inwestora budowa galerii handlowej.

Lubliniec posiada w Strefie siedem działek inwestycyjnych o łącznej powierzchni 32 ha.

Do zagospodarowania jednej z nich przymierzają się już pierwsi inwestor. Czy na horyzoncie pojawiają się również inne firmy zainteresowane tymi terenami?

Mamy już potwierdzenie, że kolejna firma złożyła w KSSE list intencyjny w sprawie ulokowania na naszych terenach zakładu na działce o powierzchni 2,5 ha. Wiem, że jest jeszcze jeden inwestor zainteresowany zakupem działki o powierzchni 1 ha.



Mam jednak pełną świadomość, że czas dla inwestorów jest trudny z uwagi na sytuację gospodarczą w Europie.

W tym roku miasto obchodzi swoje 740-lecie. To czas obfitujący w refleksje nad przeszłością, ale i przyszłością. Jakie są plany rozwojowe miasta na kolejne lata?

Nasze plany idą w dwóch kierunkach. Z jednej strony chcemy stworzyć jak

najlepszą infrastrukturę, zarówno z myślą o przedsiębiorcach jak i mieszkańcach. Z drugiej strony dążymy do tego, by Lubliniec był miastem, w którym dobrze się pracuje, przyjemnie żyje i które robi pozytywne wrażenie na odwiedzających je turystach. Gdy osiągniemy jeszcze lepszą sytuację finansową, co nierozdzielnie łączy się z pozyskanymi inwestycjami

gospodarczymi, chcemy zrealizować ostatni duży projekt – budowę pływalni. Zdajemy sobie jednak sprawę, że jest to wielka inwestycja, do której będzie trzeba dopłacać również po zakończeniu jej realizacji.

Lubliniec stwarza dogodne warunki nie tylko do pracy, ale i wypoczynku. Miasto może się poszczycić jednym z najdłuż-



szych w województwie śląskim systemem ścieżek pieszo-rowerowych o długości prawie 120 km. Czym jeszcze, oprócz wycieczek rowerowych, można się zająć, odpoczywając w Lublińcu?

W ostatnich latach w mieście powstała wysokiej klasy baza hotelowa. Ścieżki, piękne lasy i park miejski, to niezaprzeczalnie nasz wielki atut, a jeszcze w tym roku będziemy mieć sztuczne lodowisko. W planach jest również skatepark, trwa budowa ostatniej przyszkolnej hali sportowej, a w niemal każdej dzielnicy miasta istnieje nowoczesne boisko. Oczywiście będąc w Lublińcu koniecznie trzeba odwiedzić Muzeum „Pro Memoria Edith Stein”, lubliniecki rynek i odrestaurowany zamek. Warto wybrać się do Muzeum Paleontologicznego w Lasowicach i do Centrum Kultury Regionalnej przy siedzibie zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Haładyna w Koszęcinie. Bardzo chcielibyśmy również, by w przyszłości Korkotek stał się miejscem letniego wypoczynku z prawdziwego zdarzenia, mamy jednak w tej materii problemy z właścicielami 160-hektarowego zbiornika wodnego.

Rozmawiała **Jolanta Miśków**



Macro Molds – wsparcie dla branży motoryzacyjnej

NARZĘDZIA POD RĘKĄ

SPÓŁKA MACRO MOLDS ZOSTAŁA ZAWIĄZANA W 2005 R. NA MIEJSCE SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI WYBRAŁA DZIAŁKĘ POD LASEM NALEŻĄCĄ DO PODSTREFY TYSKIEJ KSSE. PO POMYŚLNYM ZAŁATWIENIU WSZYSTKICH PROCEDUR, W KWIECNIU 2006 R. RUSZYŁA PRODUKCJA URZĄDZEŃ ORAZ PRZYRZĄDÓW DO USPRAWNIAŃ I AUTOMATYZACJI PROCESÓW TECHNOLOGICZNYCH

Macro Molds jest firmą z kapitałem zagranicznym. – Nasze korzenie są kanadyjskie, bo właśnie stamtąd pochodził nasz główny udziałowiec, firma Macro Moules, która specjalizowała się w produkcji form wtryskowych do gum, a konkretnie do uszczelnień karoserii – wspomina Ireneusz Migas, dyrektor Macro Molds Polska. – W kwietniu tego roku naszym głównym udziałowcem została francuska firma Tecma, która specjalizuje się w produkcji maszyn specjalnych oraz zautomatyzowanych stanowisk linii produkcyjnych dla branży motoryzacyjnej – dodaje.

FULL SERVICE

Zmiana głównego udziałowca nie tylko uzupełniła dotychczasową ofertę Macro Molds, ale i pozwoliła na dostarczanie klientom jeszcze bardziej zaawansowanych rozwiązań technicznych. – Firmy

”

W interesie wszystkich uczestników klastra powinno być wytworzenie skojarzenia u dyrektorów największych koncernów motoryzacyjnych, że firmy ze Śląska są w stanie produkować sprawniej, lepiej i taniej niż dostawcy z innych regionów

z branży motoryzacyjnej wspieramy nie tylko poprzez dostarczanie odpowiednich urządzeń i rozwiązań, ale również poprzez świadczone usługi napraw, modernizacji czy modyfikacji form wtryskowych – tłumaczy Migas. – Współpracujemy w tym zakresie z wieloma firmami strefowymi, które mogą liczyć na naszą szybką reakcję nie tylko w sytuacjach awaryjnych, ale i w przypadkach, gdy zachodzą zmiany produkcyjne i należy dokonać modyfikacji narzędzi – dodaje. Lokalizacja firmy w Tychach oraz jej gotowość do świadczenia usług serwisowych 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu pozwala firmom z jej otoczenia spać spokojnie. – W ubiegłym roku mieliśmy okazję w wyjątkowy sposób pomóc jednemu z naszych klientów. Stał się on o otrzymanie nominacji do ogromnego kontraktu na dostawę komponentów do VW Golfa VI. Kluczową kwestią, aby go uzyskać, było zapewnienie ciągłości dostaw i możliwość szybkiej naprawy form i narzędzi. W opinii VW, istniejące zaplecze techniczne firmy starającej się o nominację nie dawało takiej gwarancji. Wówczas wskazała ona Macro Molds jako sprawdzoną w pobliżu narzędziownię, która zapewnia jej serwis 24/7. VW zweryfikował tę informację przeprowadzając u nas audyt, który zakończył się pozytywnie – wspomina dyrektor Migas.

NARZĘDZIA PRODUKCYJNE

– Obecnie w firmie zatrudnionych jest 70 osób. Posiadamy własne biuro konstrukcyjne, w którym pracuje 11 osób. To w nim powstają projekty form i maszyn, które później sami uruchamiamy, testu-

jemy itd. – mówi dyrektor zakładu. – Robimy również maszyny specjalne na życzenie klienta. Często bywają to maszyny unikatowe, prototypowe. Pod tym względem nasza praca jest ciekawa, ponieważ nie jest to tylko seryjna, powtarzalna produkcja, ale i tworzenie całkiem nowych produktów – podkreśla Migas. Macro Molds wyposaża linie produkcyjne w gniazda montażowe, różnego rodzaju części techniczne, czyli części podzespołów samochodowych, formy wtryskowe, maszyny wykonujące operacje produkcyjne czy maszyny do przeprowadzania testów jakościowych. Oprócz usług projektowych i serwisowych, firma świadczy również usługi obróbki – spawanie laserowe czy cięcie strumieniem wody. Firma planuje stopniowo zwiększać swoje moce produkcyjne i jeszcze do końca roku wzbogaci swój park maszynowy o dwie nowe obrabiarki.

ŚLĄSKA POTEGA MOTORYZACYJNA

Największym zagranicznym odbiorcą produktów spółki jest Francja. Jednak stanowiący tylko 30 proc. produkcji eksport trafia również do Anglii, Włoch, Słowacji, Czech, Chorwacji, Hiszpanii, Portugalii, Maroko, a nawet Rumunii i Rosji. – 60 procent tego, co wyprodukowaliśmy, trafia do fabryk usytuowanych w Polsce, z czego 30 procent do firm strefowych – wyjaśnia Migas. Obecność Macro Molds w Strefie to możliwość dostarczenia do klienta w ciągu kilkudziesięciu minut, dzięki czemu wszelkie spotkania, uzgodnienia, a w końcu współpraca przy realizacji projektów odbywają się sprawnie i szybko. – Chcielibyśmy partycypować w działaniach platformy Silesia Automotive – mówi dyrektor spółki. – W interesie wszystkich uczestników klastra powinno być wytworzenie skojarzenia u dyrektorów największych koncernów motoryzacyjnych, że firmy ze Śląska, właśnie ze względu na te bliskie powiązania kooperacyjne i wielopłaszczyznową współpracę, są w stanie produkować sprawniej, lepiej i taniej niż dostawcy z innych regionów – objaśnia. – Naszą wizją jest, aby właśnie Macro Molds pomagał tworzyć przewagę konkurencyjną firm z naszego regionu poprzez współpracę w zakresie projektowania i wykonywania światowej klasy form, narzędzi, stanowisk i maszyn specjalnych, które zapewnią wydajne i niezawodne procesy produkcyjne u naszych klientów.

70

TYLE PRACOWNIKÓW ZATRUDNIA
tyski zakład
Macro Molds

11

TYLE OSÓB
pracuje
nad projektami
form i maszyn
w biurze
konstrukcyjnym
firmy



Kto jest kim?

IRENEUSZ MIGAS

OD 2005 R.
WSPÓŁDZIAŁOWIEC
I DYREKTOR
ZARZĄDZAJĄCY MACRO
MOLDS POLSKA

Jest absolwentem Politechniki Śląskiej, wydziału Organizacji Produkcji i Zarządzania. Ukończył również MBA w McGill University w Montrealu, specjalność finanse. Zarządzał m.in. firmą Cooper Standard w Bielsku-Białej, zakładem produkcji uszczelnień karoserii i był dyrektorem marketingu w Stomilu Sanok. Z branżą motoryzacyjną związany czterdzieści lat.

**TECMA**

Od kwietnia 2012 r. główny udziałowiec spółki Macro Molds Polska. Firma zlokalizowana w mieście Caen w północnej Francji. Specjalizuje się w projektowaniu i wykonywaniu maszyn specjalnych dla branży motoryzacyjnej. Zatrudnia 80 pracowników, w tym 30 inżynierów. Najwięksi klienci to Hutchinson, Faurecia, Cooper Standard, Bosch.



HISTORIA

GLIWICKIEJ

STADIONOWEJ

REALPOLITIK

Nie w Zabrze, Chorzowie czy Bytomiu – miastach ze znacznie większymi futbolowymi tradycjami – ale w Gliwicach powstał pierwszy nowoczesny stadion piłkarski na Śląsku

Tomasz Mucha*

Przez lata pojawiały się wizje nowych aren dla GKS-u Katowice, Górnika Zabrze, Ruchu Chorzów, czy Polonii Bytom. O chorzowskim Stadionie Śląskim, którego modernizacja trwa już od ponad 15 lat i jej końca nie widać, szkoda nawet mówić. O Piaście Gliwice mówiło się najmniej... Tymczasem jeszcze raz ujawniła się mądrość rosyjskiego przysłowia „tiszje jediesz, dalsze budiesz”. Od roku to Gliwice mogą pochwalić się nowoczesną areną piłkarską na 10 tysięcy miejsc, dostosowaną do wymogów Polskiego Związku Piłki Nożnej i Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA). Owszem, nie jest to zapewne fajny obiekt sportowej architektury, bardziej obiekt na miarę możliwości i potrzeb lokalnej społeczności. Tę gliwicką realpolitik najlepiej oddają liczby, czyli koszt budowy w porównaniu z kosztami stadionów, które powstały na piłkarskie UEFA Euro 2012.

W Gliwicach wydano nieco ponad 54 miliony złotych. W Gdańsku – 863 mln zł (wszystkie kwoty brutto). W Poznaniu (stadion modernizowany) – 638 mln zł. We Wrocławiu – 854 mln zł. Z kolei koszt budowy Stadionu Narodowego w Warszawie zamknął się kwotą 1 miliard 915 milionów zł... Jak więc wyraźnie widać stadion gliwicki był prawie 12-krotnie tańszy od najtańszej areny na Euro i prawie 40-krotnie (!) od stołecznego.

TANI I SUROWY

Mimo to na Śląsku na razie lepszego nie ma. Co oczywiście świadczy o totalnym zapóźnieniu infrastruktury sportowej w regionie, najbogatszym przecież w piłkarskie kluby. Ale też jest jaskrawym dowodem, jak zmarnowano tutaj 20 lat po ustrojowym i gospodarczym przełomie. Inna sprawa, że gdy przemysł ciężki – naturalny „opiekun” większości śląskich klubów – upadł wraz z upadkiem poprzedniego systemu, lokalne środowiska, instytucje i firmy miały zgola inne problemy, niż inwestycje w stadiony dla kopaczy.

Krytycy zarzucają stadionowi w Gliwicach, że jego „taniec” aż bije po oczach – jest prosty do bólu, surowy, a nawet „tandetny”. Wykonany z tanich materiałów konstrukcyjnych i wykończeniowych sprawia wrażenie topornego blaszaka, przed czym ratuje go niebiesko-czerwona kolorystyka barw użytkującego obiektu klubu Piast. Z czasem stadion będzie zapewne odstawał standardem i wyglądem od reszty polskiej

infrastruktury, bo poprzeczka nie została w przypadku Gliwic zawieszona wysoko. Ale też, jak celnie napisali autorzy portalu stadiony.net, „nie każdy stadion musi być wielki, drogi i nocą świecić na kilometr”.

ROKI GOTOWE!

Budowa stadionu rozpoczęła się we wrześniu 2010 roku na miejscu starego obiektu, który został całkowicie wyburzony. Koncepcję przygotowała nie-



„Nie każdy stadion musi być wielki, drogi i nocą świecić na kilometr”

miecka firma Bremer AG, która wcześniej, w 2008 roku, podobny obiekt zaprojektowała dla niemieckiego Paderborn. Stadion Piasta nie jest jednak identyczny ze swoim pierwowzorem. Inne sztuczne oświetlenie, zmodyfikowany układ głównej trybuny i wreszcie kolorystyka, która w wypadku gliwickim sprawia lepsze wrażenie, bardziej wiąże budynek ze sportem.

Wykonawcą obiektu był Polimex-Mostostal. Wyjątkowo prosta konstrukcja z prefabrykatów zaczęła rosnać we wrześniu 2010 roku. Postępy były widoczne niemal codziennie (szybki montaż), nie udało się jednak oddać obiektu w zakładanym na lipiec 2011 terminie, bo ze względu na zmianę przepisów dotyczących bezpieczeństwa, konieczne było przeprojektowanie systemu monitoringu i identyfikacji. Ostatecznie koszt budowy zamknął się kwotą 54 137 254 zł.

Meczem Piast - Wisła Płock 5 listopada 2011 roku zainaugurowano funkcjonowanie nowego stadionu. Mecz wygrali piłkarze z Gliwic (2:1), przy rekordowej frekwencji 9 432 kibiców. Teraz przed klubem nowe wyzwanie – zapłacić 10-tysięczną widownię. Co okazuje się wcale nie takie łatwe. Na razie mecze drużyny, która latem wróciła do ekstraklasy, ogląda średnio 4-5 tys. widzów, co nie satysfakcjonuje jego zarządców i właścicieli.

NIE MA ZATORÓW

Powstały w zaledwie 11 miesięcy obiekt ma swoje zalety. Pod zadaszonymi trybunami na kibiców czeka ponad 10 tys. czerwonych i niebieskich krzesłek. Widoczność jest bardzo dobra, miejscami tylko zakłócona przez przegrody między sektorami. 40 miejsc przeznaczono dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Trybuny można zresztą szybko rozbudować niewielkim kosztem o kolejnych 5 tysięcy.

Ciągi pieszce są ułożone w taki sposób, że kibice wchodzą na stadion pod trybunami i dopiero od strony boiska schody kierują ich na umieszczone wysoko krzeselka. Dobrze zorganizowany jest catering i toalety. Przygotowano aż 32 bramki wejściowe, co sprawia, że nie powstają zatory przy wchodzeniu i wychodzeniu z obiektu. W pobliżu jest 146 miejsc parkingowych dla samochodów osobowych i specjalnych, 11 stanowisk dla autokarów oraz stojaki dla 100 rowerów.

Na trybunach zainstalowano 2 telebimy oraz reflektory o natężeniu ponad 2000 luksów, które oświetlą boisko na potrzeby transmisji telewizyjnych w wysokiej rozdzielczości (HD). Boisko główne ma wymiary 105 na 68 m (zgodne z wytycznymi UEFA) i podgrzewaną murawę, a boisko treningowe – 20 na 40 m i nawierzchnię z trawy sztucznej. Zawodnicy wychodzą na murawę z holu na parterze budynku klubowego przez teleskopowy tunel z przykryciem poliwęglanowym.

Strefa dla prasy liczy 30 miejsc komentatorskich i 50 dla dziennikarzy. W trzykondygnacyjnym budynku klubowym znajdują się oczywiście szatnie dla zawodników i sale do rozgrzewki, pokoje dla trenerów, sędziów, delegata i obserwatora UEFA/PZPN, a także specjalny do badań dopingowych. Zadbano również o zaplecze biurowe, gastronomiczne i techniczne (II piętro), pomieszczenia dla policji i straży pożarnej, a także pokój dla spikera.

ŁOŻA CZEKA NA VIP-ÓW

Zarządcą stadionu została Agencja Rozwoju Lokalnego. Miasto ma zyskać na tym ponad 12 mln zł odzyskanych z podatku VAT płaconego podczas budowy, a obiekt nadal będzie jego własnością. Wyłącznym dzierżawcą piłkarskiej areny jest Piast, w której większościowe udziały ma również miasto. Na nim spoczywają koszty utrzymania obiektu. Piast czerpie jednak przychody ze sprzedaży biletów i powierzchni reklamowych, organizacji innych imprez czy wynajmu stadionu. Klub ma też szansę wzbogacić się w przypadku sprzedaży nazwy obiektu prywatnemu podmiotowi.

Stadionowa loża dla VIP-ów i honorowych gości (tzw. hospitality) jest umiejscowiona na II piętrze i pomieści 192 osoby. Nie ma co prawda opcji wykupienia łóż na widowni, ale w strefie VIP jest restauracja. A firmy są w stanie zapłacić więcej za możliwość zjedzenia posiłku w komfortowych warunkach. Wkrótce nowe stadiony powinny powstać w Zabrze i Tychach. Pewnie będą ładniejsze i bardziej funkcjonalne od gliwickiego. Palmy pierwszeństwa i cennych doświadczeń w zarządzaniu nikt mu już jednak nie zabierze.

* Autor jest dziennikarzem katowickiego „Sportu”

Nowe materiały w motoryzacji

SAMOC CHODY

DO 2020 R. BĘDZIEMY ŚWIADKAMI ISTOTNYCH ZMIAN W ZAKRESIE MATERIAŁÓW STOSOWANYCH W MOTORYZACJI. ALUMINIUM, MAGNEZ, KOMPOZYTY, A TAKŻE BIODEGRADOWALNE POLIMERY – PRODUCENCI SAMOCHODÓW STAWIAJĄ NA BUDOWĘ KONSTRUKCJI LEKKICH, TRWAŁYCH I BARDZIEJ BEZPIECZNYCH

Choć niepokojące sygnały z rynku europejskiego dotyczące spadku sprzedaży samochodów w pierwszym półroczu 2012 r., zepchnęły debatę o zastosowaniu nowych materiałów w motoryzacji na drugi plan, wiele firm z branży wdraża do produkcji nowe rozwiązania.

NOWY KIERUNEK

Już w marcu 2011 r. koncern Volkswagen objął udziały w spółce technologicznej, która zajmuje się produkcją włókien węglowych. Spółka ta jest partnerem strategicznym dla BMW, planującego wejść na rynek z samochodami i3 oraz i8 w 2013 roku. Kompozyty z włókien węglowych pozwalają znacząco zredukować masę pojazdu oraz zmniejszyć zużycie paliwa. W ostatniej dekadzie zaobserwowano również znaczący wzrost konsumpcji stopów aluminium i magnezu w motoryzacji. Roczne przyrosty zużycia stopów magnezu oce-

nia się na poziomie kilkudziesięciu procent. Zwiastuje to nowy kierunek w technologii produkcji samochodów. Niestety Polska, zarówno w zużyciu aluminium jak i magnezu, znacząco odstaje od czołowych gospodarek światowych.

PRODUCENT WLEWKÓW MAGNEZU POSZUKIWANY

Sytuację na rynku w Polsce od dłuższego czasu obserwuje Instytut Metali Nieżelaznych w Gliwicach wraz ze swoim Oddziałem Metali Lekkich w Skawinie. Instytut, dzięki wsparciu ze środków europejskich, dokonał w ostatnich latach znaczących inwestycji w aparaturę badawczą i doświadczalną. Nawiązał również współpracę z innymi jednostkami naukowymi w ramach Małopolskiego Centrum Innowacyjnych Technologii i Materiałów. Unikatowe instalacje doświadczalne w powiązaniu z aparaturą

Instytut Metali Nieżelaznych w Gliwicach ze swoim Oddziałem Metali Lekkich w Skawinie, to jedyna w kraju i nieliczna w skali Europy jednostka naukowa, która dysponuje w pełni wyposażonym i zautomatyzowanym stanowiskiem do przeprowadzania prób wytwarzania materiałów do dalszych procesów przeróbki plastycznej ze stopów magnezu serii AZ i AM. Instytut zaprasza firmy z sektora automotive do współpracy w zakresie uruchomienia nowej produkcji wlewków magnezu.

Kontakt:

Dr inż. Bartłomiej Płonka
tel.: (4812) 276-40-88
fax: (4812) 276-47-76
e-mail: bplonka@imn.skawina.pl



JAK MOTYLE



Kto jest kim?

DR INŻ. ADAM SZATKOWSKI

ABSOLWENT MÜNSTER UNIVERSITY OF APPLIED SCIENCES W NIEMCZECH ORAZ POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

Od 2005 r. zaangażowany w promocję nanotechnologii w Polsce i na świecie. Współautor międzynarodowych patentów z zakresu nanomateriałów luminescencyjnych. Współpracuje z wieloma firmami i jednostkami naukowymi w Polsce i w Europie. Prezes zarządu Fundacji Wspierania Nanonauk i Nanotechnologii Nanonet. Członek Rady Założycielskiej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego ds. Nanotechnologii i Innowacji w Polskim Komitecie Normalizacyjnym.



badawczą, dają możliwości kompleksowego rozwiązywania problemów w obszarze zaawansowanych technologii przeróbki plastycznej i inżynierii materiałowej stopów aluminium i magnezu. Obecnie nie ma w Polsce producenta wlewków stopów magnezu do przeróbki plastycznej, a pozyskanie wlewków na rynku europejskim nie jest łatwe, ze względu na bardzo małą liczbę zakładów zajmujących się taką produkcją. Dlatego też zainstalowano i uruchomiono stanowisko do półciągniętego odlewa-

nia wlewków ze stopów magnezu w Skawinie.

START DLA STOPÓW MAGNEZU

Obecnie większość wytwarzanych elementów ze stopów magnezu, zwłaszcza w Polsce, produkowana jest metodami odlewniczymi. Dominującą technologią wykonywania elementów jest odlewanie kształtowe, a w szczególności odlewanie ciśnieniowe na maszynach gorąco i zimno komorowych. W przypadku odlewania półciągniętego

szacuje się, że jedynie 20 proc. całkowitej produkcji magnezu jest wytwarzana tą metodą. Jednakże 80 proc. tej wartości stanowią półprodukty z magnezu przeznaczone dla metalurgii jako dodatki stopowe, a jedynie 20 proc. są to wlewki przeznaczone do dalszej przeróbki plastycznej. Skala ta pokazuje, jak ważnym zagadnieniem jest podjęcie prac badawczych mających na celu zwiększenie udziału technologii odlewania wlewków, a co za tym idzie zwiększenia udziału wytwarza-

nych z nich wyrobów przerabianych plastycznie.

PRZYSZŁOŚĆ W NANOTECHNOLOGII

Współpraca Oddziału Metali Lekkich w Skawinie IMN z firmami, nastawiona jest przede wszystkim na zastosowanie nowoczesnych materiałów i technologii odpowiadających obecnym i przyszłym oczekiwaniom rynku. Szczególną uwagę należy zwrócić na rozwiązania doprowadzające do redukcji zużycia

energii i zmniejszenia degradacji środowiska zarówno w procesie produkcji, eksploatacji, jak i recyklingu. Co roku zwiększa się liczba projektów badawczych zamawianych, badawczo-rozwojowych, celowych oraz wspólnych badań w ramach sieci naukowych. W kontekście nowych zastosowań w motoryzacji warto obserwować młode polskie firmy, jak Dynamax Sp. z o.o. z Katowic, które podejmują nowe wyzwania w obszarze nanotechnologii. Już dziś na rynku można znaleźć nanoimpregnaty zabezpieczające tkaniny przed zabrudzeniami, odporne na zarysowania i samonaprawiające się lakiery, czy też organiczne diody w wyświetlaczach o lepszym kontraście.

NANOWARSZTATY Z SILESIA AUTOMOTIVE

Nanotechnologia od lat jest z powodzeniem stosowana przy produkcji samochodów. Nanowypełniacze z krzemionki i sady stanowią ok. 30 proc. mieszanki do produkcji opon, a nanokleje zawierające cząsteczki ferrytowe zapewniają wysokiej jakości połączenia różnych elementów. W Polsce rozwój nanotechnologii promowany jest przez Fundację Wspierania Nanonauk i Nanotechnologii Nanonet. – Jej trzon stanowi kilkudziesięciu wolontariuszy z całej Polski, dla których nanotechnologia jest pasją – mówi Adam Szatkowski, prezes Fundacji. Działalność fundacji jest dedykowana w szczególności ludziom młodym, studentom, naukowcom oraz przedsiębiorcom szukającym nowych rozwiązań i możliwości rozwoju. – Popularność nanotechnologii w Polsce nieustannie wzrasta – podkreśla Szatkowski. – Codziennie strony fundacji Nanonet ogląda ponad 2 tys. osób, a nasz newsletter dociera do ponad 3 tys. osób ściśle związanych z nanotechnologią – dodaje. Fundacja planuje zorganizować spotkanie warsztatowe w ramach Silesia Automotive dla firm z sektora motoryzacji. Wszystkie firmy, które są zainteresowane zastosowaniem nowych rozwiązań w produkcji oraz wzięciem udziału w warsztatach, prosimy pisać na adres: l.palmen@silesia-automotive.pl

* Artykuł powstał we współpracy z Instytutem Metali Nieżelaznych oraz Fundacją Nanonet, a także w oparciu o artykuł: J. Senderski, M. Lech-Grega, B. Płonka „Studies of advanced technologies used in the manufacture of products from aluminium alloys”, Archives of Metallurgy and Materials.

SPOSOBEM SILESIA AUTOMOTIVE

MISJĄ SILESIA AUTOMOTIVE JEST WZMACNIANIE PRZEWAGI KONKURENCYJNEJ SEKTORA W NASZYM REGIONIE, A KONKRETNIE IDENTYFIKOWANIE TYCH ZJAWISK W BRANŻY, KTÓRE POCHŁANIAJĄ ZBYT WIELE PIENIĘDZY, MAJĄ CHARAKTER TRWAŁY I WYMAGAJĄ ROZWIĄZANIA PRZY WSPARCIU ZEWNĘTRZNEJ ORGANIZACJI

Stąd też inicjatywy, które podejmujemy mają charakter systemowy, obejmujący etapy: identyfikację danego zjawiska czy zaistniałego problemu, ocenę jego wpływu na sektor, kwalifikację ważności, opracowanie metody rozwiązania z uwzględnieniem przewidywanych szans i zagrożeń, wybór i implementację najlepszego z nich. Naszej pracy towarzyszy myślenie procesowe ukierunkowane na konkretny wynik biznesowy.

NIEDOBÓR INŻYNIERÓW

Obecnie w Polsce brakuje inżynierów i wielu managerów HR boryka się z problemem rotacji w tej grupie zawodowej. Należy się zastanowić, czy takie zjawisko może być zagrożeniem dla sektora motoryzacyjnego. Analizując wskaźniki rotacji i deficyt wybranych grup inżynierów, dokonaliśmy identyfikacji tych stanowisk, których obsada sprawia pracodawcom z sektora największą trudność. Zjawisko niedoboru kandydatów na stanowiska takie jak m.in. inżynier jakości, stało się powszechne. Poziom rotacji u niejednego pracodawcy przekroczył kilkanaście, a u niektórych kilkadziesiąt procent w skali roku. Skutek drenażu rynku odczuwają nie tylko firmy duże, ale i śred-

nie, które latami kształciły swoich inżynierów. Aktualnie stoją przed dylematem: czy dać się wciągnąć w grę o wyższą stawkę, czy nadal kształcić po to, aby w niedługim czasie przejęli ich ci, którzy zapłacą więcej.

IDENTYFIKACJA PROBLEMU

Tych, którzy wolą szkolić jest niewiele, a powody są oczywiste: organizacyjne i finansowe. Zatem mamy do czynienia ze zjawiskiem wielowymiarowym, które zachodzi na rynku pracy, na którym istnieje niewłaściwa proporcja pomiędzy podażą kandydatów, a zapotrzebowaniem pracodawców. Jedną z przyczyn tej sytuacji są niewystarczające kompetencje absolwentów skutkujące ograniczonym zapotrzebowaniem na młodych inżynierów. Ponadto, omawiane zjawisko ma tendencję do pogłębiania się w strukturze przedsiębiorstw – przenika na niższe poziomy podwykonawców i ma charakter trwały – nie ulega osłabieniu w sytuacji zmian koniunkturalnych. Problem ten staje się również coraz bardziej kosztowny ze względu na wysokość płac, formy rekrutacji oraz trend wzrostowy w zatrudnieniu. Podsumowując, jest to negatywne zjawisko

dla branży, o dużej sile oddziaływania na całą strukturę przedsiębiorstw.

SYSTEMOWE ROZWIĄZANIE PROBLEMU

Zaprojektowane przez nas działania, których celem jest sukcesywne ograniczenie tego zjawiska, obejmują współpracę z uczelniami w obszarze dydaktycznym (ograniczenie luk kompetencyjnych absolwentów), współpracę z biurami karier w obszarze komunikacji ze studentami, współpracę z pracodawcami w zakresie realizacji efektywnych programów stażowych, rozwojowych i adaptacyjnych. W proces implementacji rozwiązania włączone są zarówno firmy, jak i uczelnie ze względu na konieczność wzmocnienia pozycji absolwentów na rynku pracy oraz ich efektywnego wdrożenia w biznesowe uwarunkowania firm. Aktualnie funkcjonują następujące zespoły projektowe w obszarach: „Rynek pracy inżynierów Silesia Automotive”, „Edukacja techniczna dla Silesia Automotive”, „Wynagrodzenia i systemy motywacyjne w Silesia Automotive”. Więcej informacji na ten temat można uzyskać wysyłając e-mail na adres: biuro@landster.pl





Wernisaż Nataszy Piskorskiej w Coneser Club

KONESERZY SZTUKI

ZABYTKOWE WNETRZE KAMIENICY PRZY UL. WOJEWÓDZKIEJ 42 W KATOWICACH KRYJE W SOBIE WIKTORIAŃSKĄ TAJEMNICĘ PIWNICĘ, W KTÓREJ PRZY DOBRYM WINIE I CYGARZE SPOTYKAJĄ SIĘ PRZEDSTAWICIELE ŚWIATA BIZNESU I PRAWDZIWI KONESERZY...

Zotheas incredibiliter
divinus suffragarit
adfabilis matrimonii.
Chirographi miscere
satis perspicax
matrimonii. Umbraculi
comiter fermentet rures.
Catelli lucide agnascor
Medusa, utcunque
Caesar optimus
neglegenter suffragarit



PIN-UP PRINCESS W DOBRYM GRONIE...

TAK JAK W UBIĘGLYM, TAK I W TYM ROKU PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA KSSE WYBRAŁA WYJĄTKOWE WNEŹTRZA MUZEUM ZAMKOWEGO W PSZCZYŃCE NA MIEJSCE ORGANIZOWANEGO CYKLICZNIE UROCZYSTEGO SPOTKANIA DEDYKOWANEGO INWESTOROM I PRZEDSTAWICIELOM SAMORZĄDÓW

...wykwintnych smaków, wyszukanych trunków i sztuki. Ostatnie spotkanie 18 września, które miało miejsce w Klubie Inwestora przy Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej uświetnił wernisaż „Zatrzymać Lato” Nataszy Piskorskiej. Piwniczne ściany klubu ożywiły nasyczone kolorami obrazy artystki – „Biesiada”, „Na pomoście”, „Trzy dziewczynki”, „Tango” – to przelane na płótno sceny z życia, proste, momentami surowe, ale o niezwykłym ładunku emocjonalnym. – Ludzie nadal chcą odnajdywać w sztuce piękno – podsumowała obecna na imprezie autorka, rozważając charakter swoich prac, które emanują optymizmem, czasem intrygują, ale nawet nie próbują szokować. Mają za to w sobie coś magnetycznego... na tyle, że pod koniec wieczoru nie wszystkie wisiły na klubowych ścianach...



NATASZ PISKORSKA

urodziła się w Szczecinie. Uprawia malarstwo sztalugowe, projektuje plakaty, okładki książek, ilustracje, które trafiają do dzieci. W 2000 r. ukończyła studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ze swoim malarstwem wychodzi w przestrzeń publiczną, zmieniając zaniedbane i zapomniane ściany w barwne, przyciągające wzrok obiekty. Jej anioly rozgościły się również na szczytach kamienic toruńskiej starówki. Malarstwo Nataszy stanowi wystrój wielu hoteli i restauracji oraz znajduje swoje miejsce w wielu kolekcjach prywatnych w Polsce, Kanadzie, Niemczech, Francji, Finlandii czy Chinach. Obrazy artystki były również licytowane na wielu aukcjach charytatywnych m.in. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Imprezę w murach pszczyńskiego zamku, która odbyła się 20 września pod hasłem „W dobrym gronie”, rozpoczęto od zwiedzania mieszczącej się w podziemiach zbrojowni. Przeplatany opowieściami o żyjącej niegdyś w zamku księżniczce Daisy spacer, doprowadził wszystkich gości do sali lustrzanej, gdzie wystąpiła gwiazda wieczoru – Katarzyna Groniec, śpiewając m.in. piosenki ze swojej najnowszej płyty „Pin-up Princess”. Tego wieczoru było również na czym zawiesić oko – Kacper Bożek, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych opatrzył zamkowe korytarze swoimi grafikami, które nadały przestrzeni nieco mrocznego charakteru. Mrocznie na szczęście nie było w piwnicach zamku, do których zaproszono gości na coctail. Toczącym się tego wieczoru na zamku wydarzeniom, nieustannie towarzyszył duch księżniczki Daisy, podejrzewanej o bycie pin-up princess swoich czasów.





KACPER BOŻEK

urodził się w 1974 roku w Krakowie. Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem i Wydziału Grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom uzyskał w pracowni miedziorytu i litografii prof. Stanisława Wejmana. Uprawia grafikę warsztatową i rysunek. Zrealizował kilkanaście wystaw indywidualnych i uczestniczył w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych. „Kacper, jak na Bożka przystało, penetruje parareligijną przestrzeń wyobraźniową, którą wypełnia „punktowomiedziorytniczym” zgiełkiem bitewnym, cyzelowanym, równocześnie nieporządnym – jak to w bitwie bywa. Jest w jego grafikach silnie obecny, choć ironicznie ujęty nastrój średniowiecznej literatury tzw. łotrzykowskiej, śmieszającej, groźnej, romansowej” – mówi o nim prof. Stanisław Wejman.

MOJA PASJA STAŁA SIĘ MOIM ZAWODEM



Incredibiliter adfabilis
matrimonii suffragarit
quadrupei, iam
gulosus agricolae
miscere catelli.
Verecundus
cathedras verecunde
adquireret suis.

Rozmowa z gwiazdą wieczoru – Katarzyną Groniec

Strefa: Lubi Pani koncertować w tak kameralnych przestrzeniach, jak ta w Zamku Pszczyńskim?

Katarzyna Groniec: Koncertowanie w tego typu miejscach niesie ze sobą pewne ograniczenia. Nie mogliśmy grać głośno, żeby nie stłuc bardzo drogich, kryształowych lusterek. Piękna przestrzeń, ale zabytkowa, w związku z czym trzeba było się z nią obchodzić delikatnie.

Lustra są całe, widownia była zadowolona, a jakie są Pani wrażenia z tego spotkania?

Imprezy zamknięte są specyficzne. To jest tak, że gra się jakieś pół godziny albo czterdzieści minut i tworzy się namiastkę prawdziwej dramaturgii koncertowej. Podczas swoich koncertów śpiewam przez godzinę i kwadrans. No i momentami bardzo głośno. Mam więcej swobody.

Od ponad dwudziestu lat mieszka Pani w Warszawie, jednak urodziła się Pani w Zabrze. Czy jest Pani jeszcze w jakiś sposób związana ze Śląskiem?

Urodziłam się w Zabrze, ale wychowałam w Gliwicach, gdzie nadal mieszkają moi rodzice i siostra z rodziną, więc zdarza mi się tutaj wracać nie tylko przy okazji koncertów. W ogóle ze Śląskiem jestem emocjonalnie związana. Tak to jest, że jak się wraca do miejsc, w których się spędziło dzieciństwo, to one wydają się piękne, nawet jeśli wszyscy, nawet 90 proc. populacji w naszym kraju twierdzi, że Śląsk jest brzydki. Ja tej brzydoty nie widzę.

A nie jest to tak, że ten Śląsk się zmienia, pięknieje?

Ale on kiedyś też był piękny. Hałda i familoki również mają swój urok. Jest też gwara śląska, którą uwielbiam. Dla mnie powroty tutaj są jak powroty do domu, po prostu.

Wyjechała Pani do Warszawy, ponieważ tam zaczęła się Pani kariera. W 2000 r. wydała Pani swoją pierw-

szą płytę „Mężczyźni”, a siedem lat później ukazał się krążek „Przypadki”, który sprawił, iż Katarzyna Groniec stała się „artystką świadomą”...

Ta płyta jest w jakiś sposób dla mnie przełomowa i dlatego tak się o niej wyraziłam. To była moja pierwsza autorska płyta. To było coś, co tworzyłam od początku do końca. Nie byłam już panią, która przychodzi do producenta i poddając się jego wizji śpiewa. Zaczęłam podejmować świadome wybory, a przed wszystkim wiedziałam już, czego chcę.

A jaką artystką jest Pani dziś?

A co to znaczy być artystką? Bardzo często spotykam się z takim twierdzeniem, że artystą się bywa, a nie jest, i że to beczelność mówić o sobie w taki sposób. Ja łączę to ze stanem ducha, ze specyficznym czuciem, postrzeganiem świata, które nie każdemu się przytrafia.

Artystka na pewno – piosenkarka i aktorka?

Nie, nie jestem aktorką, nigdy nie grałam dramatycznych ról. Moje wybory aktorskie zawsze wiązały się z muzyką. Po prostu śpiewam czasem piosenki z elementami aktorstwa...

Chyba nie takie czasem, bo nawet Pani występ w zamku wydawał się być przedstawieniem, którego budowa sprawiała Pani dużo radości...

Tak, bo ja to naprawdę lubię robić. Miałam to szczęście w życiu, że moja pasja stała się moim zawodem. Nie każdemu jest dane, żeby robić to, co się lubi. Czasem jest tak, że ludzie spędzają całe życie w robocie, której nie cierpią i to jest tragedia. Często wynika to z braku świadomości, co się naprawdę lubi, a może też trochę ze strachu przed postawieniem wszystkiego na jedną kartę. Warto chociaż starać się znaleźć sobie coś takiego, co daje satysfakcję.

Rozmawiała Jolanta Miśków

KLASA W SOSNOWCU

Oferta dla deweloperów oraz firm BPO/SSC, IT, R&D
poszukujących nowoczesnych powierzchni biurowych



- Działka budowlana - 3000 m²
- Ścisłe centrum miasta Sosnowiec
- Pełne uzbrojenie terenu
- Obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego
- Potencjał Metropolii Silesia
- Ulgi podatkowe w Katowickiej SSE



Kontakt

Podstrefa Sosnowiecko-Dąbrowska
Katowicka Specjalna
Strefa Ekonomiczna S.A.
ul. Modrzejowska 32B
41-200 Sosnowiec

Bartłomiej Leszczyński
tel. +48 32 292 01 06
fax +48 32 720 26 56
sosnowiec@ksse.com.pl
www.ksse.com.pl

